

# Albertrandy, Jan

---

Mowa : Na pierwszym posiedzeniu  
Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół  
Nauk, miana przez JX. Jana  
Albertrandego, Biskupa  
Zenopolitańskiego, z woli Zgromadzenia  
prezycduiącego, dnia 23. Listopada 1800

---

Rocznik Towarzystwa Naukowego Warszawskiego 62 - 63, 10-24

---

2000

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## MOWA

Na pierwszym posiedzeniu

Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk,

miana przez JX. Jana Albertrandego,

Biskupa Zenopolitańskiego, z woli Zgromadzenia prezydującego.

Dnia 23. Listopada 1800.

**N**AYPRZYEMNIEYSZY ten, i całe okazały widok, tak wielu zacnych i wyborem przymiotów zaszczyconych osób, tu zgromadzonych, chwalebłą chęcią natchnionych, przyłożenia wszelkiego starania, przemysłu i pracy; użycia wszelkich nayskuteczniejszych pozwoionych środków, na wsparcie pożyteczności nauk, na utrzymanie w zupełney żywości światła, którem te krainy w długim czasów przeciągu, szczególniej zaś w wiekach naylorówniejszych zaiasniały; na pomnożenie nawet, nie tylko świetney postawy z nauk ozdoby nadaney, ale i rzeczywistych, z nich wynikających pożytków; widok ten mówię, nie może każdego z przytomnych nayżywszą nie obdarzać radością; którzy w jakakolwiek stronę oczy obróćą, imie i chwałę narodu swego, w celniejszey części swojej odrodzoną oglądają.

Powiększa tę radość, i niezmiernie pomnaża ta myśl, że zamiar tego Zgromadzenia główniejszy jest, utrzymanie i pomnożenie

nauk, pamiątek, języka, zaszczytów, oświeconych ludzi tego przedtem narodu, którego, lubo imie w rządzie narodów przekreślone widzimy, iednak niezglozowanem piętnem na sercach naszych wyryte, w wiekuistej zostawać będzie pamięci; tem żywszey, im samo iego z widzialni przestronney samorządców świata, na którey przez długie wieki tak okazale stawil się, usunięcie, skuteczniey ożywiać będzie iego wspomnienie; iak od pogrzebu Junii podług Tacyta, oddalone Brutusa i Kassiusza obrazy, samem oddaleniem przytomnieyszemi się stawały.

Wszakże, aby ta myśl i pamięć tak żywa, lubo skromności prawidłami określona; tak przyzwoita, lubo w ściślych granicach zawarta; tak od wszelkiew nagany daleka, bo wędzidłem praw i rostropności wstrzymana; radości, którey z oglądania tak świetnego Zgromadzenia, z przeczuwania pożytków, z niego wyniknąć mogących, doznawać powinniśmy, poniekađ nie ublizyła; wielce się i naysprawiedliwiew obawiam.

Im się albowiem bardziej takowe uwagi i słodkich pamiątek obrazy na myśli snują, tem łatwiej ściśle z niemi spoione zgasły autokracji wskrzeszają wspomnienie, a ranę upłynnych wieków powłoką ieszcze niezaroślą drażniąc, trwogi nieiakiew, te przynajmniej umysły nabawiają, które wzrostu i zachowania wyborych nauk nadzieję, nierozdzielny związkiem z posiadaniem onego narodowego zaszczytu łączą.

Ponure trwogi, nie zasępiaycie dnia tego i chwalebnych zamiarów świetności waszą okropnością! Utrata autokracji iakkolwiek w obcych zamiarowi naszemu widokach iest dotkliwa; iednak w związku z wsparciem i rozkrzewieniem nauk, wpływu zamysłem naszym szkodliwego mieć nie może: ponieważ utrata autokracji albo samowładztwa, nie iest przeszkodą do utrzymania i rozkrzewienia nauk narodu, w obcą narodów bryłę przelanego.

Przystępując do objaśnienia tey rzeczy czuie nazyzywiew prawdę onego Horacyusza wyroku: *Multa senem circumveniunt incommoda*. Między temi liczę dziś na mnie włożony ciężar, którego mnie sama nabawiła lat podeszłość, podeszłość uymuiąca ieszcze zdatności, od nader określonych przymiotów nadaney. Zatem

prosić mi należy to zacne Zgromadzenie, aby względność starości osoby pozwolona, łaskawem pobłażaniem i do iey dzieła rozciągnęło.

Zaprzeczałbym całej starożytności i nayspewniejszym dziejopisów powieściom, gdybym zaraz przy samym wstępie nie przyznał, iż się niekiedy zjawiły narody, tak w dzikości swoiey nieugłaskane, tak w zawziętości niepowściągnione, tak w uprzedzonych zdaniach swoich zacięte, iż nie tylko zdobytych i pod iarżmo swoje poddanych krain prawa, rządy, imie wytepić usiłowały; ale nawet większą przeciw naukom, niż przeciw ludziom wywierając zawziętość, ciemnością, których same okryte były grubą oponą, ogarnąć usiłowały tych, co zmienney fortuny losem, pierwotnego stanu i udzielnych zaszczytów byli pozbawieni. Kto albowiem nie wie, iaką na część wielką Europy noc rozpostarły grube owe chmury Hunnów, Alanów, Awarów, Herólów, Turcilingów? Kto nie widzi, iak zapęziałemi stały się i nikczemnymi, wspaniałe one i bystre Greków dowcipy, pod Ottomanów dziką nauką prawie wszelkich nienawiścią? Kto nie słyszał, co rozjadła zagorzałość Omara, lub Leona Isauryka nieskrowita zawziętość, nauki w ochydzie mająca sprawiła? Z których pierwszy daleki od poloru Kalifów następców swoich, Xsięgarnią w Alexandryi Serapeon nazwaną, łącznie tegoż miasta ogrzać kazał; drugi Carogrodzkich Cesarzów poprzedników swoich skarb nayszacowniejszy, z 300. tysięcy xiąg złożony, z dozorcami iego i nauczycielami, oddał na strawę barbarzyńskim płomieniom. Komu nie są wiadome okropne skutki wypadley z Azjatyckich iaskiń szarańczy oney Tatarskiey, która w trzynastym wieku, w tylu kraiach z szczątkiem wszystkie nauki latorosle pożarła?

Wszakże dalekimi od tego iesteśmy aby nas tym sposobem nienawistnych losów zawziętość dotknęła. Mocarstwa, które tych krain mieszkańców, tę przedtem udzielną ziemię, z pierwiastkową swoią dziedziną spoiły, te, mówię, mocarstwa cenią nauki, kochają umiejętności, rozciągają do nich dzielną opieką swoję, poświęcają na ich utrzymanie i wydoskonalenie część nie małą dochodów swoich, swoiey troskliwości; z nich sławy, okazałości, iż nie rzekę, potęgi, równie lub więcey, iak z innych władzy swoiey stałych podpór, i niewzruszonych filarów szukają. Skąd pewną mamy nadzieję i niezawodne upewnienie, iż do dźwignienia i wydoskonalenia nauk wszelkich,

tych nawet, które do zasad rządu nie ściągał się, i w układ sprężyn panowania nie wdając się, naszymi przedtem i kraiorodnemi były, nie mniej pomocy, względnej protekcji, i przychylnego przyłożenia się, wszelkiem opieki nadaniem doznamy, iak wstawione w starożytności narody, obrotów podświetnych trwały nie- stałością, pod rząd zaszczyconych światłem kraioładców poddane.

Przebieżmy albowiem narodów dzieje, rozpatrzmy się w starożytności pamiątkach, nayokazalsze i równie nayliczniejsze znajdziemy wszędzie tey prawdy, na niezawodnych przykładach, gruntujące się zasady; ze utrata autokracji w podobnych naszym okolicznościach, nie była przeszkodą do objęcia myślenia naukom wzrostu i stanu naypomyślniejszego. Jakoż odmówić Chaldecykom nie możemy wielkiej w Astronomii biegłości, dla której sława ich, nie tylko wieków dosięgła następców Alexandra wielkiego, ale nawet długo potem za czasów Cyceerona słyneła, który w księdze I. Rozdz: 41. o wrożeniu, głośnie ich umiejętności daie świadectwo; *In Syria Chaldaei, cognitione astrorum saleritiaque ingeniorum antecellunt*: Z której biegłości nowa dla nich pochwała wyniknęła, na umiejętności rachowania czasów zasadzona, czego dowodem jest jedna z najsławniejszych Era od Nabonassara nazwana, Chaldecyzyków mądrości swoy początek przypisująca: a iednak ci tak zawołani Chaldecyzykowie, przeżyli upadłą pod Sardanapalem własną swoją monarchią assyryjską, i niemniej zalety pod Perskimi iedynowładzcami, pod Alexandrem, pod Seleucydami, pod Partami mieli. Wielkie są i wstawione, nie tylko w świętych księgach, ale nawet w wschodnich krajów dziejach, imiona Danielów, Zorobabelów, Nehemiaszów, Ezdraszów, którzy upadłe rodaków swoich zaszczyty, mądrością swoją, u dworu nawet Perskich monarchów w podziwieniu będąca, dźwignęli; a iednak ta mądrość pośród nayokropniejszey niewoli, w przesładowaniu i szyderstwach nieubłaganych zwycięzców swoich, opodal od miłej oyczyzny, nad rzekami Babilonu, przy nieutulonym płaczu, była nabyta. Wstawiamy Solona, Pitagorę, Platona, iż dla powzięcia nowych, gruntownych i obszerniey rozlegających się wiadomości, dla pomnożenia onych tak obfitych umiejętności skarbów, w które już opływali, dalekie do Egiptu podroże podeymowali; wszakże Solona w Egipcie przytomność

przypada na tę porę, kiedy po zdobyciu Tyru, Egipt stał się łupem Nabuchodonozora. Pitagoras zaś tamże czerpiący naukę, zwłaszcza w Astronomii i Jeometrii wydoskonalić się pragnący, od żołnierzy Kambizesa, monarchy Perskiego, naonczas Egipt woiuiącego, w niewole zabrany; do Babilonu Zaprowadzony, zbiory egipskie, Chaldecyzyków bogactwami w astronomii, iak świadczy Apuleius, i w lekarskiej sztuce ćwicząc się pomnożył. Plato nakoniec, z Eudoxem i Eurypidem towarzyszymi drogi, nayważniejsze astronomii tajemnice z Egiptu do Grecyi przenieść zamyślający, znalazł Egipt obcey potędze, to iest, Artaxerxesowi Memnonowi monarsze Perskiemu podlegający. Wszyscy zatem ci, nieśmiertelney sławy mężowie, niemniej iako inni przed nimi, i po nich zawołani Grekowie, Egipt źródełm nayważniejszych nauk poczytali, choć Egipt samorządztwa pozbawiony, postronnym monarchom podlegał. A to Greków, tak sławnych wspomnienie, przywodzi mi na pamięć Grecyą całą i wszystkie iey narody; która od czasu nadaney przez Tyta Quincyusza Flaminina obłudney wolności, to iest, od czasu rzeczywistego iey pod rząd i opiekę Rzeczypospolitey Rzymskiej poddaństwa, nic z onych zadawnionych, a od wszystkich obcych narodów uznanych zaszczytów swoich nie utraciła; owszem nowemi dawniejsze pomnożyła, tak dalece, iż ci, co Jowisza kapitoliińskiego skromnie nayokazaszemi i niezwiędłemi uwieńczyli laurami zwycięzcy nieśmiertelni, niesmiertelney zwyciężonych nauce, hołd nayszanowniejszy oddawali. Nie iestże to bowiem tryumf nauk, przewyższający tryumfy dzieł bohatyrskich, widzieć Emiliusza Paula, po trzydniowem z naywiększem przepychem, do kapitoliińskich świątyń ciągnieniu z niezmiernemi zawoiowaney Macedonii łupami, z całej zdobyczy, z nieprzebranych podbitego królestwa skarbów, iedną tylko Perseusza xsięgarnią, to iest, skład greckich umiejętności, na swóy dział zachowuiącego? Widzieć syna iego w familią Scypionów przeniesionego, burzyciela Kartaginy i Numancyi, z Xenofontem w rękę, pośród Polibiusza i Panecyusza, w obozie, na placu bitwy, w Rzymie, w osobności życia wieyskiego, iawnie okazuiącego, iż Grekom zwycięztwa swoje przypisywał, i od Greków większy niż z zwycięstw chwały się spodziewał. I któreż nauk i umiejętności znaleźć się mogą rodzaie, w którychby Grecyą naywyborniejszemi, godnemi dziennego, godnemi nocnego zatrudnienia, nie słyneła

wzorami, z zazdrością nawet poprzedniczych, samorządztwem zaszczyconych wieków? Jeśli Grecyą właściwie rzezoną w granicach swoich, od Peloponnesu do Tessalii uważam, znajduię Polibiusza, Apollodora, Heroda Attyka, Plutarcha, Longina. Jeśli na one Grecyi, iż, tak rzekę, osady, do których nauki z Grecyi płodnym szczepem przeniesione były, oczy obróć widzę Dyodora w Sycylii, Biona, Nikandra, Teona, Dyonizego z Halikarnassu, Arystydessa, Opiana, Aryana, Dyona Kassjusza, Dyoskorydesa, Aretesa, Galena, Strahona, Epikteta, Dyogenesa z Laerty, w Jonii, Cylicyi, Mysyi, Kappadocyi, Frygii, i innych przyległych prowincjach; widzę Nonna, Appiana, Ptolemeusa, Atenea w Egipcie; widzę po wszystkich tych kraiach, władzą rzymskiego senatu, później zaś iedynowładzców Rzymskich rządzonych; widzę, mówię, najwyborniejszych w każdym rodzaju pisarzów, z których dumna Grecya, w czasie największej potęgi swojej, sławy i zaszczytu szukała. Widzę najwyborniejsze w Rzymie dowcipy, własnego narodu pisarzom chwałę nadające, w miarę ich do Greków zbliżenia się, i podług tego, iak w porównaniu, podobniejszemi do nich bydz się zdawali. Takowe prawidło zasadą iest surowej krytyki dzieiopisów Łacińskich, od Attyka w xięgach pierwszych Cyclerona o prawach przedsięiętey. *Mamli wspomnieć (mówi on) Makra, którego wielomówność nie iest pozbawiona dowcipu, ale nie onego, co się w uczoney Greków obfitości okazuje, lecz pisarków łacińskich, na śladach Greków czołgających się.* A niżej: *Sysenna zaś w historii, coś dziecinnego wystawia, tak, iż się zdaie iednego bydz z Greków Klitarcha, a żadnego innego czytelnikiem; tego iednego naśladować usiłuje, którego, gdyby nawet doścignął, ieszczeby od doskonałości był daleki.* Tym to sposobem, Attyk dzieiopisom rodakom swoim przyganiał; przeciwnie zaś Kwintylian, kiedy największemi Cyclerona chciał obdarzać pochwałami, wielbił w nim przymioty, w najsławniejszych Grekach najbardziej iaśniejące, przyznając mu moc Demostenesa, obfitość Platona, wdzięki Isokrata. Więcey ieszcze powiem, widzę onych świata panów, Rzymian, nie tylko polor i światło, ale nawet gruntowną naukę i nadzwyczajną iuż doskonałość w umiejętnościach i dziełach, tak dowcipu, iako i pracowitey pilności mających; onychto Cycleronów, Pomponiuszów, Attyków, Cezarów, Katonów, Brutusów, Oktawianów, Wirgiliuszów,

Horacyuszów, Owidyuszów, złożony wyniosła panujących nad-  
ętość, do Aten, Rodu, Smirny, Efezu, Alexandryi, kwapiących się;  
aby za przewodnictwem ludzi panowaniu swemu podległych, po-  
lor większy dowcipom, naukom i umiejętności większą grunto-  
wność i rozległość, dziełom swoim doskonałość obmyśliłi. Niech  
mi nikt nie zarzuca wspaniały oney Cycerona pochwały u Vel-  
leiusa Paterkula w księdze drugiej Rozdz: 34 iego historyi, którą  
też Attyk na przytoczonym trochę wyżej miejscu z ksiąg Cycero-  
na o prawach namienia, wyznając, iż Cyceronowi przypisać nale-  
ży, że bronią Rzymian zwyciężeni, zwycięzcami Rzymian bystrością  
dowcipu być przestali. *Effecit, ne quorum arma vicerant Roma-  
ni, eorum ingenio vincerentur.* Samo albowiem, za najwyższą  
wymowę stojące ponure milczenie Apolloniusza Molona, przytom-  
nego ćwiczeniu się Cycerona w sztuce wymowy, dokładnie na ten  
zarzut odpowiada. A lubo zdaie się na jedno przypadać z Attyka  
i Paterkula mniemaniem, iednak tego przypadku okoliczności ia-  
wnie dowodzą, iż ta wymowy doskonałość wzbudzająca w Gre-  
kach zazdrość, zasmucająca Apolloniusza, przeietego boiaźnią blis-  
kiego przyćmienia chwały greckich narodów, że ta, mówię, prze-  
dziwna wymowy doskonałość, nabyta była w Atenach, w Rodzie,  
w kraich Azji od Greków zamieszkanym, które Cycero przez  
dwa, lub trzy lata zwiedzał, aby z przykładów i porady Greków  
korzystał, aby za Greków naukę idąc, wady niedoyrzałość, w pier-  
wszych swoich doświadczeniach od siebie odkryte, od innych post-  
rzeżone uprzętał, aby, iak Kwintylian w księdze XII. Rozdz: 6. mówi,  
od tegoż samego obecnego Apolloniusza Molona na inny kształt  
przelany, tym sposobem, zawsze iednak za pomocą Greków, do-  
szedł oney doskonałości, czyniącey go wzorem wszystkich kra-  
somówów, wszystkich wieków podziwieniem. Więc stała zawsze i nie-  
naruszoną będzie prawdą, co Horacyusz o Grekach, iuż nawet po  
Cyceronie, wyznał:

*Graecia capta serum victorem capit, et artes*

*Intulit agresti Latio...* Horat: Epist. L. II.

Wszakże od tey tak odległej starożytności, przystępując do  
poblższych nas czasów, i od narodów z sławy tylko znanych, do  
tych, co dotąd trwają, i z kwitnącego stanu chlubią się pomyślności;



iestże iaki w całej, iak tylko daleko rozlega się, Europie naród, któryby tyle szczęścia napaści, tyle przekształtowania stanu, tyle przemian rządzących doznał, tyle razy ponowioną utratą autokracji był skołatany, iak ten, co najszcześniejszą, lubo między tylą mocarstwami rozszarpaną krainę posiada, od nas Włochami, od wszystkich innych Italią nazwaną? Genuę na przemiany Francuzi i Medyolańczykowie sobie przywłaszczyli; Medyolan od lichego błąkaacza Sforzię Attendola, do Francuzów, Hiszpanów, Niemców, przyszedł; Rzeczpospolitą Pisańską przywłaszczyła sobie Florencyja, po wygasłym wielkich xiążąt Medyceuszów domu, uszła panowaniu Hiszpanów, aby się Lotaryńskich Niemców udziałem stała; nayokazalsze one Neapolitańskie królestwo, sadownią Greków i wiekopomną sławą tak zalecone, iż znaczniejsza część iego wielką Grecyą nazwana była, królestwo, mówię Neapolitańskie, po Grekach, Gotach, Longobardach, Suewach, Francuzach, Arragonach, Niemcach, na łonie teraz monarchów hiszpańskiego, od Francuzów pochodzącego plemienia, spoczywa; Sycylia, wyspa ona przez najsławniejszych, począwszy od Homera, pisarzów wysławiona, z położenia do Włoch, z sławy, dowcipów bystrości, obyczajów, do dawney, owszem do pierwiastkowej Grecyi należąca, toczące się, iż tak rzekę, koło narodów rozmaitych, o iey posiadanie walczących oglądał, a po Kartagińczykach, Rzymianach, Grekach, Wandalach, Arabach, Niemcach, Andegaweńczykach, Arragonach, Hiszpanach, Sabaudach, nierozdzielna stała się uczestniczką losu Neapolu. A iednak, wszystkie dotąd wspomnione kraie, iż dla uniknienia nudzącey przeciągłości, wiele innych mniej znakomitych miast Włoskich nie namienię, te, mówię, wszystkie kraie, naywyższego stopnia chwały, przez nauki doszły; wszystkie w ozdoby nayprzedniejsze wytwornych umiejętności obfitują; wszystkie chępią się z świetnego uczonych ludzi orszaku, na przestworze publicznego widoku z pracą swoją poświęcających się, a z większey ieszcze liczby w ciszy zakątków domowych opodal od oczu i gwaru powszechnego, zaprzętających się pozytecznymi naukami; wszędzie są szkoły główne i nauk siedliska, naywybrańszemi nauczycielami osadzone; wszędzie są założone domowe one zgromadzenia uczone, które akademiami zowią, na wydoskonalenie oyczystego ięzyka, na ożywienie rymotwórczey sztuki, na wsparcie kunsztów wyzwolonych, ponowienie doświadczeń

fizycznych, polepszenie rolnictwa, rozprzestrzenienie naywyborniejszych wiadomości; wszędzie są liczne wielkim nakładem zgromadzone xiąg najlepszych zbiory; wszędzie naydawniejszych wieków w spółczesnych rękopismach pamiątki; wszędzie nieoszacowane kunsztów wzory, natury zdobycze; a co bez podziwienia wspomniane bydź nie może, wszędzie widać zbiegające się tłumy kwitnącej młodzieży, nauk natchnionej miłością, z tych narodów, których zwierzchności włoskie krainy podlegaia, w włoskich krainach troskliwie szukaiącey, czemby kiedy panujacey oyczyzny swoiey chwałę i zaszczyty pomnożyli.

A to, com o Włoskiej krainie z własnego mego i wielu tu przytomnych doświadczenia przełożył, co Horacyusz o Grecyi, iak wyżej widzieliśmy, uznaie, to iest, iż z kraiu podległego, wiele na panuiący naród korzyści spływać może, skądby onego wyniosłość powściągniona była; toż samo wielu innym narodom, pośród naywiększych ziemskich przemian i panowania zmiennych obrotów, podług niezaprzeczonego świadectwa wszystkich wieków historyi zdarzyło się.

Cóżby albowiem byli Gotowie, mimo zorzą nieiaką światła, przez wychowanie swoje w Carogrodzie od Teodoryka nabyta, gdyby przy zwycięskich wyprawach swoich nie korzystali z tleiącey się ieszcze nauk iskiarki w tym narodzie, który Ennodyuszami, Boecyuszami, Symmachami, Kassyodorami, iż wielu innych w dzieiach kościelnych słynących, opuszczę, był zaszczycony? Jakaby, z prawideł nawet religii podwoiona dzikość, nie ogarneła Arabów, gdyby oręża swego nieodwrotnym zamachem, panami się nie stali, z jedney strony Persów i Syryi, z drugiey Egiptu i Afryki, nakoniec naypiękniejszych prowincyy Hiszpanii, to iest, kraiów z dawna słynących naukami; skąd wyniknęło, iż naród przed Machometem znać ledwie abecadło poczynaiący, w lat niespełna sto pięćdziesiąt potem, chlubił się z Almansorów, Aaronów, al.-Raschidów, al.-Mamounów, wielkopomney pamięci godnych Kalifów, w Bagdadzie stolice mairących, mieście niezmiernem, a iednak za ich panowania, w iedną akademią przeniesionem, w której, równie iako w Kuffie, Bassora, Balku, Ispahanie, Samarkandzie, wszystkie kwitnęły nauki, mianowicie poezya, lekarska sztuka, filozofia, matematyka, nayszczególniej zaś astronomia, do zadziwienia i zazdrości narodów,

naywiększy sobie polor przywłaszczających; tak dalece, iż zachodni cesarz Karol W. bez ubliżenia godności swojej, poczytał ich godnemi bydź szacunku swojego i dowodów niepospolitey przyjaźni: a Michał trzeci wschodni cesarz z greckiey pychy spuściwszy, za szczęście miał, iż mu Arab w Bagdadzie panujący, pozwolił słodkiego zakosztować pokoju, pod tym obowiązkiem, aby mu zamiast daniny, iak naywięcey xiąg greckich przedstawił. Jakiemi-by nakoniec, okrucieństwa, dzikości, i naygrubszey niewiomości potworami nie byli oni Tatarowie, co Chińską monarchią, temu lat sto sześćdziesiąt sześć podbili, gdyby złane w jedno, iż tak rzekę, te dwa narody, nieukształciły środkującego kruszcu, w którymby chart od oednego pochodził, ciągłość od drugiego; to iest, iż iednych gnuśność, męztwem, walecznością, wytrwałością drugich; tych zaś dzikość nieużyta, i brzydka rzeczy wszystkich z przyiemnością korzyść łączących nieświadomość, tamtych łagodnością, dowcipem, pracowitością, kunsztów pożytecznych i nauk wyborych, z pilnem do nich przyłożeniem się, stała miłością, była poprawiona.

A ieśli tak obfite są w naypomyślnieysze skutki, tak kwitnące nauki, gdy światło do ciemności, lub ciemność do światła przystępuje; cóż dopiero mówić, kiedy światło iedno przebywaiącym innem światłem pomnaża się? Nic to nie znaczy, że pochodnią iedną trzyma Olbrzym ogromny, cały żelazem okryty, drugą zaś w wzroście upośledzony, słaby, a może i spętany; ieśli równe są pochodnie, ieśli równo rozpalone, iedną nie mniej, iak druga, na wszystkie strony nayżywsze światło rozrzuca. Jakoż wszyscy, z prawdziwą i wytrwałą gorliwością do zachowania i pomnożenia nauk pożytecznych przykładaiący się, wszyscy ubiegaiący się do prawdziwey i gruntowney umiętności, członkami są iednego narodu, po całym świecie rozlegaiącego się, mało powiedziałem, członkami są iedney familii różne siedliska maiącey, nayścileyszym związkiem skojarzoney, ieden cel, ieden zamiar, iedne pragnienia, iedną dzielnicę i nierozdzieloną własność maiącey. Czarny, śniady, biały, oliwkowy, miedziasty, wszyscy iedney postaci są i fizynomii, iedność familii i pobratyństwo okazuiącey. Wszyscy sa bracia w szukaniu prawdy, w rozmnożeniu światła, iasność, nie zaś pożary sprawującego, nierozdzielnie złączeni. Co Chińczyk z xiąg Konfucyusza

wykłada; co Bramin w Wedamie, lub Shaterze czyta; co Akademi-  
cy w Benares roztrząsają; co Guebr w Zoroastra księgach tłumaczy;  
co Meksykan, lub Peruwianin na sznurkach swoich węzełkami wy-  
raził; co Islandczyk w Sagach swoich, Got w Runach opiewa, co  
Bardowie śpiewali, druidowie opowiadali, Skaldowie potomnym  
wiekom podawali; co Kozacy w dumach rodakom swoim nucili,  
wszystko to do wszystkich tej rodziny członków, i do każdego z nich  
w szczególności należy. Przedziaty ieograficzne, polityczne, moral-  
ne, narody iedne od drugich rozłączające, do tych, co naukami za-  
przatające, do tych, co się naukami zaprzataia póki z tego szere-  
gu nie występuią, cale nie należą. Alpy, Pyreney, Tatry, Taurus i Kau-  
kaz, przed nimi osiadaia; osychaia bezdenne Oceany, klimatów i zon  
różność ustaie; niknie przestworność odległości, pogranicznemi stiają  
się Antypody; niknie i przeciągłość wieków, a starożytność nayod-  
leglejsza stae się spółczesną. Choć ięzyki są odmienne, choć oby-  
czaje różne, choć skłonności przeciwne; choć iedni z poważnej się  
chlubią stateczności; choć drudzy z Proteuszem, co do odmian na  
wyścigi idący, świat na swój wizerunek przerobic pragną; choć in-  
ni wskrzeszone u siebie, i dawnościa obdarzone nauki, biora za  
grunt przywłaszczonego sobie do nich prawodawstwa; choć ci za  
niezmiernie bogatych siebie maia, że w zużłach dawno wykopanych  
i przelanych kruszców nieustannie ryją; choć tamci wszystkich na-  
rodów wynalazki, swoiemi, przysposobieniem, lub wydoskonaleniem  
czynią; chociaż niektórzy, chameleony prawdziwe, wszystkich wady,  
wszystkich przymioty iednoczą: wszyscy iednak iedno ciało, w roz-  
terkach zgodne, w rozproszeniu spoione, w różności widoków, za-  
miarów, iednostainość zachowujące składaia; któremu w tym skła-  
dzie rząd polityczny rzeczą iest obcą, od troskliwości onego odsu-  
nioną, czci tylko i podległości wyciągająca, tak dalece, iż w to cia-  
ło wchodzący żądać mogą, aby filozofia na tronie osiadła, ale nig-  
dy nie pragną, aby filozofowie rządem kierowali; iednakże w stanie  
obywatelskim, uczony każdy do swej stąd wynikającej zna się po-  
winności, poprzedzającym nawet prawa, rozumu przekonaniem.

Przydać do tego wszystkiego muszę, iż ieśli wyobrazenie  
wolności osobistej w układ powodzenia szczęśliwego nauk nie  
wchodzi, i związku z nim koniecznego nie ma; lubo iednak wpływ

onego tak wielki w stan ludzkich umysłów uznaiemy, iż ie wspa-  
niałemi, lub podłemi, śmiałemi, lub lękliwemi czyni; że im, lub  
skrzydła do bystrego lotu przyprawia, lub kaydan ciężarem do zie-  
mi przyciska; daleko mniej wyobrażenie tego rodzaju wolności,  
który autokracją zowią, za sprężynę do dźwigania nauk, może  
bydź poczytane; ponieważ każdy szczerą ku naukom unoszący się  
miłością, tak się niemi zaprzątnąć może, iak Syrakuzański matema-  
tyk, cale nie pomnąc na przemiany władzy rządzącej.

Obiaśniaią to znowu przykłady w starożytności czerpane.  
Izali bowiem Xantus i Idmon, mniemani filozofowie, ponieważ wol-  
ności ludzkiej cenę naznaczali; izali mówię, Xantus i Idmon temiż  
dowcip, co ciało Ezopa kaydanami obciążyli? Izali Epiktet, mędrzec  
ów bardziey ieszcze dopocziwego serca mówiący, niż do oświe-  
conego rozumu, lubo Epafrodyta, podłego wyzwoleńca, obrzydli-  
wego Nerona, był niewolnikiem, nie sądził się bydź na tym stop-  
niu i w tym stanie od opatrności stawionym, w którym mu zo-  
stawać naybardziey przystało? Izali co szacunku swego utraciła  
mądrość ona niezmierną sferę ograniaiąca Platona, dlatego, iż z roz-  
kazu Dyonizego tyrana od Pollisa za pięć min attyckich w Eginie  
z Sycylii powracaiać, był zaprzędany? Izali dowcipy Plautów i Te-  
rencyuszów, co do wdzięku, żartobliwey żywości i poloru, naym-  
niey upośledzone były niewolniczym stanem, albo pracą niewolniczą?  
A Warro naymędrszy, Lelius naypolerowniejszy z Rzymian, nie sądzi-  
liż ich godnemi wszelkiego szacunku? Ale na co poiedyncze wiel-  
kich ludzi przytaczam wzory? kiedy mam przed oczami naywybor-  
niejszy przykład narodu, nie tylko swoim, ale wszystkich narodów,  
wszystkich wieków zdaniem wielkiego. Przepadła wolność ! mówili  
Rzymianie, gdy Sylla wieczystym ogłosił się dyktatorem; mamy  
samowładnych panów, zawołał Kato, powtórzyli Rzymianie, za każ-  
dym, który się przeciw publiczney swobodzie skleił triumwiratem;  
ięknęła ostatnim obumarłym głosem, wolność Rzymska nieodzownie  
umorzona, kiedy Oktawian zwyciężywszy Antoniusza pod Actium,  
świat pod nogi swoje rzucony widział: a iednak i za dyktatury Syl-  
li, i w czasie powtórnego przeciw Rzeczypospolitey od triumwi-  
ratów spisku, i długo ieszcze po bitwie pod Actium, szczęśliwe  
one w Rzymie kwitnęły dowcipy, dla których długa czasów onych

przeciągłość złotym wiekiem była nazwana. Tak to autokracja, lub wolność polityczna, owszem i osobista swoboda, mało się do stanu nauk i umiejętności przyczynia!

Więc, wyłączając siebie, iako z wielu miar do wykonania takiego przedsięwzięcia mniey zdanego, a zapatrując się na to znaczne Zgromadzenie, daleki iestem od tego, abym za zuchwałość, lub płochą nadzieję poczytał to nasze przeświadczenie, iż natężoną takowych przyjaciół nauk pracą i usilnem staraniem, może bydź przywrócony złoty wiek literatury Polskiej, którym się wstawiły czasy dwóch dawnych Zygmuntów, aż do pierwszych piętnastu lat panowania trzeciego; że na umysłach, to przeświatne Towarzystwo składających, dawnych onych Polaków wiecznotrwała w naukach sława, tenże skutek sprawi, co zwyciężkie znaki Milcyadesa, Alexandra posągi, na umysłach Temistoklesa i Cezara niegdyś sprawowały. Niech w tey mierze, serca i ochoty nie uymuie, zapatrowanie się na wspaniałą okazałość tamtego czasu, niech się nikt zwoiwać nie daie własney troskliwości i trwodze, rozważając stan, o który nas zmienność losów przypawiła. Nie pozwalaymy, aby się nam z rąk wyśliznął, ten iedynie pozwolony sposób utrzymania zaszczytów własnych starodawney sławy. Jeśli co u nas może przykład, tak wielu w historyi żyjących narodów, podobną, iak my, powodzą zarwanych, zachowaymy, iak i one, chwałę nabytą z gruntowney, wytworney i rozlegley nauki, żadną przeciwnością nieupóźdzoney. W burzy nieugłaskanego oceanu, wszystkie ogromniejszy ciężary z okrętu wyrzucone, morzu dadź pochłonać, potrzebą iest, choć przykrą, iednak przepisem roztropności, większey unikającej szkody, nakazaną; lecz perłę, lub drogi kleynot, który przy sobie mieć zawsze możemy, który nas nie obciąża, który zachowując, mówić z onym w starozytności mędrcom godzi się: wszystko, co mego iest z sobą noszę; ten, mówię, kleynot, z resztą, w odchłań morską rzucać, byłoby rozmyślnie i wielkicy ozdoby, i nie mały w tem powszechnem topielisku, pozbawić się pomocy. Nie zmieniło się i drga ieszcze w piersiach waszych to serce, oyczyznie naypierwey żyjące, a nigdy nie umierające; a to serce nie pozwoli, aby w zupełną niepamięć iść miała ta oyczyzna; aby iey pamiątki zgładzone były, aby iey imie hańbą okryte zostało. Każdy

z was, iak Cycero od grobu Archimedesesa, od iey mogiły, chwasty i głogi i śmierci, które na nią pokątni pisarze, co nas nigdy nie znali, rzucaią, uprzętać będzie usiłował. Bydź uczonemi, bydź nauk miłośnikami, zagrzewać umysły chęcią nabycia tego rodzaju sławy, okazać narodu sprawiedliwie pozyskaną z umiejętności chwałę, ta iest prawdziwa na tych oszczerców zarzuty, na ich zuchwałę potwarzy odpowiedź. Rady udzielne, ziazdy publiczne, zgromadzenia polityczne, sądownictwa naywyższe, cywilne zabiegi, prawodawstwa zatrudnienia, są wam odiete; abyście przez nie zaszczytem i pomocą dawney oyczyźnie waszey, dawnym obyczaiem bydź mogli, ani myśleć nawet nie należy; waleczność, odwaga krwawe boie, rycerskie mozoły, mogą stać się dobrowolną przez was czynioną ofiarą, ale ta przed ołtarzem honoru padnie, nie przed tym, któryście oyczyźnie dawney wystawili. Czynna iednak serc żywość trwa, trwają namiętności nałogiem zadawnione, a pastwy potrzebujące; iedna ich a niewinna strawa w naukach i umiejętnościach zostaje. Te są wieków przeciągłością niezwiędłe kwiaty, któremi obsypany przez was bydź może poważny oyczyzny grobowiec; te staraniem waszem podźwignione, wsparte, wydoskonalone, gdy miłość waszę ku pierwotney oyczyźnie okażą, sławę iey wskrzeszoną, nieśmiertelności poświęcaią. Jedne nauki przysposobić was mogą do tych nawet prac, do których podeymowania dla nowey oyczyzny wzywa zwierchność nawet kraiowa, przed którą tym iednym sposobem wrodzoną waszę i od przodków zaciągnioną zdatność do wszystkich naychwaleybniejszych i naytrudniejszych czynów okazać możecie. Jedne są nauki, które ieszcze wytrwałość miłości waszey ku dawney oyczyźnie usprawiedliwić mogą, przed temi nawet, którzy, iak baiecznego bożka onego z wnętrzości matki wyprutego, was na łonie swoim piastuiąc; dwóch matek, umorzoney i zyiącey, dziesiątkami nazywaią. Widząc oni, iż żądza chwały, nie płochy, ale gruntowney, bo na pożytecznych naukach zasadzoney, ożywia umysły wasze, uwielbiać was będą, plemie zacnych starodawnych Polaków, między swoiemi iuż ziomkami policzone, żadnemi nigdy fortuny ciosami nieupodłone. Godzien zaiste był ten naród, powiedzą iedni, ścisłych onych nieraz ponowionych związków, nas z nim krępuiacych. Nie wstyd nam, ani hańbą, rzeka drudzy, iż wzrost i część wielką ogromney potęgi naszey, temu

narodowi przypisać powinniśmy. Wart był ten naród, wyznają inni, tey tak zawziętey nienawiści, od nas iemu do ostatniego tchnienia okazanej, ieśli prawdzi się Francuzów przysłowie: iż wielka nienawiść, wielkiego szacunku iest dowodem.

Ja zaś przez wiek mój, na samey linii przedziału przeszłości z przyszłością postawiony, wyznaję z Greckim Menandrem: *Pulchrum est senescere, et non senescere rursus*. Co przyjemniejszego bydź może nad starość mającą pogodę, iak ia, cieszenia się z tak miłego, nawet przy schyłku życia, widoku? Co okazalszego? Iak ten wiek kwitnący w wielkiej części tego zacnego Towarzystwa wydający się, pełen ognia, pełen ochoty, pełen gorliwości, pełen rzadkich przymiotów, dający sposobność, przedsięwzięcia dzieł naychwałebniejszych, z uroczystem naylepszego powodzenia zaręczeniem. Doydzie to pewnie naywyższego kresu pomyślności, kiedy, co Quintilian doskonałym naśladowcom przypisuię, *priores superasse, posteros docuisse*, z małą, skromności naszej przyzwoitą odmianą zachowamy; tak na wzory dawnych zapatrując się, abyśmy mogli, *a prioribus doceri*; tak następnym wiekom do wzrastającej coraz bardziej doskonałości, torując drogę, abyśmy mogli, *a posteris superari*.

